

# Marcin Stycze, On czyli ja

Powiedz co widziałaś w nim  
Czy ten wyraz twarzy właśnie lubiłaś  
Czy gdy mówię - chcę być kimś  
Tak bardzo ci go przypominam  
Powiedz czy przypadkiem jest  
Że my razem tu i teraz  
Może wymyśliłaś to  
Po to żeby mnie okiełznać  
Sentymenty i lamenty  
Tańczą z sobą w takt  
A przypadek gra - ot tak  
Nie zważa na rytm  
Zwalnia lub przyśpiesza  
A ty człowieku możesz się pocieszać ale  
Refleksje i depresje  
Idą także w tan  
Tylko ona gra - co za fart  
Nie muzykę rolę raczej  
Dosyć ważną bo poważnie  
Likwiduje smutku stan  
Wiem dla ciebie jestem nim  
Odkryłem twoje sny  
Dziwi mnie tylko fakt  
Że nie jestem zły  
Więc niepotrzebnie drżysz  
Nie chcę zmieniać nic  
Skoro muzyka gra  
Nie stójmy tak  
Teraz tańczę z nią  
I prowadzę krok  
Tylko nie wiem kto nam gra  
Może ja  
Szczypta pikantnych złości  
A potem łyk czułości  
Tyle tylko żeby żyć  
Nie przesycić pragnień swych bo  
Refleksje przejdą w pretensje  
Nie będą tańczyć wcale  
Nie pomoże nic  
Żadne granie  
Dobrze już będę nim  
Tylko pozwól mi  
Zagrać ten jeden raz  
Patrząc ci prosto w twarz  
Jej wyraz prawdę powie  
O tobie o nim o mnie